

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., z odroczeniem do domu 7.— zł., dla odbierających piątko na miesiąc 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 30 groszy — Gazeta ukazana nie codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku nieodebrania się wyszła, lub innych czynników administracyjnych piątko nie jest zobowiązana, do przesyłania innego wydawnictwa w zamiar za niedostarczenie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 53. TELEFON 23-45. Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 13 do godz. 18-45. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ według cennika Nr. 1: Za wiersz milimetry w części ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukiujących pracy, oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zmienne. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (ustnym drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia umieszczone w miejscu specjalnie wyznaczonym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególną trudność — 25 procent drożej. Przy ogłoszeniach kilkotygodniowych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 9-ta przed południem. Konta bankowe: Poczt. Konto Czek: Warszawa Nr. 53. Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. R. O. w Częstochowie.

Nr 282

Częstochowa czwartek 5 grudnia 1940 r.

Rok II (XXXV)

Katolicka opinia Eire ostro protestuje

Ludność „Zielonej Wsypy” skupia się koło de Valery — W Churchillu Irlandczycy widzą osobistego wroga — Premier uspakaja — Przychylnie dla Irlandii głosy z USA

(Dzienniki specjalne)

Mediolan, 4 grudnia. — Turyńska „Gazetta del Popolo” donosi z San Sebastian na podstawie informacji z różnych źródeł, że w Irlandii daje się zauważać nieustannie wzburzenie ludności katolickiej przeciw Anglii. Wbrew pogłoskom rozpowszechnianym przez Londyn, de Valera jest czynnikiem łagodzącym, natomiast masy ludności są wzburzone do najwyższego stopnia. Nacisk wywierany na rząd w Dublinie w sprawie wydania baz morskich i powietrznych poruszył ludność niezwykle dotkliwie. Ludność Irlandii w przeważającej większości aprobuje z entuzjazmem zdecydowane stanowisko de Valery. Nastroj ludności jest tego rodzaju, że gdyby de Valera okazał ustępliwość wobec Londynu, wówczas naraziłby się na bezapelacyjną utratę sympatii kraju.

Opinia publiczna stoi po stronie de Valery i żąda uwolnienia Ulsteru. W wielu miejscowościach kraju odbyły się w tych dniach masowe demonstracje katolickiej ludności Irlandii, która w Churchillu widzi swego osobistego wroga. De Valera czyni energiczne wysiłki, celem załagodzenia zaojgnień narodowościowych i nie dopuszczenia do oficjalnych demonstracji, aby nie dawał rządowi angielskiemu żadnych atutów do rąk.

Sytuacja w Irlandii jest niewątpliwie zaojgniona. W Dublinie w związku z rozszerzaniem w tych dniach pogłosek o niemieckich przygotowaniach do wysadzenia wojsk w Anglii, panowało olbrzymie poruszenie. Londyn rozpowszechnił pogłoski, że wysadzenie wojsk na ląd ma się odbyć na Morzu Irlandzkim. Kilka propagandowych orga-

nów angielskich wymieniało nawet bezpośrednio Irlandie.

Prasa zachowuje wstrzemięźliwe stanowisko, aby nie dopuścić do jakichś incydentów, jednak ludność jest zdecydowana do obrony narodowej niepodległości Irlandii. Jeżeli Anglicy zaryzykują naruszenie tej niepodległości, wówczas muszą się oni liczyć ze zdecydowanym oporem narodu, gotowego do wyciągnięcia ostatecznych konsekwencji, aby tylko nie dostać się pod panowanie angielskie.

Również koła irlandzkie w Ameryce śledzą przebieg wypadków z najwyższym zainteresowaniem. Prasa w Stanach Zjednoczonych, stojąca pod wpływami irlandzkimi nie tał bynajmniej swego podniecenia, podobnie jak i swej absolutnej sympatii dla sprawy swego narodu.

Inicjatywa prywatna

Częstochowa, w grudniu.

Wojna jest olbrzymim siłem, przez które przesiewają się ludzkie indywidualności. Zostają jednostki mocne, silne, przygotowane i przedsiębiorcze.

Wojna zrywa maskę z ludzkiej natury i charakteru poszczególnego osobnika. Mocne jest mocnym, słabe jest słabym, zdolne pozostaje zdolnym. Nie ma tu miejsca na fałszowanie samego siebie. Prawdziwe, istotne, choćby najgłębiej ukrywane cechy wypływają na wierzch.

Ludzie obdarzeni silnym instynktem życiowym, inicjatywą i zaradnością mają to do siebie, że z każdej sytuacji wychodzą obroną ręką. Oni to nadają rytm i cechy kwalifikacyjne całym grupom społecznym i narodom.

Wojna zdruzgotała wszystkie dosłownie dziedziny naszego życia. Dezorganizacja wojenna z jednej strony, z drugiej strony brak fachowców przeszkadzał w podjęciu dzieła odbudowy.

Życie zaczęło nabierać cech wybitnie koniunkturalnej przejściowości, tymczasowości: Życie z dnia na dzień, traktowanie wszystkiego jako prowizorium, iluzoryczne wreszcie nadzieje, zatamowały wszelkie, nie tylko gospodarcze życie.

Handel i przemysł tkwiące dotychczas w rękach żydowskich zamary zupełnie wskutek usunięcia elementu żydowskiego z gospodarki społecznej. Większa część ludzi jęła się prowadzić handlu, ale traktowanego jako „smutna konieczność, pewnego rodzaju degradacja społeczna i deklasowanie się społeczne. Przemysł zaś wskutek zniszczenia aparatu państwowego nie miał w nim żadnej podopry.

W tym stanie rzeczy zjawiała się niespodziewaniej inicjatywa prywatna.

Ludzie przyszli do przekonania, że prowizorium wymaga zorganizowanego, normalnego ruchu gospodarczego, że stosunki ulegają normalizacji, że cały szereg dziedzin handlu i przemysłu czy rekodzieła stół otworem dla jednostek fachowych i pełnych inicjatyw.

W pierwszym rzędzie wykorzystano koniunkturę wojenną. Nie było rzeczy zbyt trudną zorientować się w rynku i jego zapotrzebowaniach dyktowanych warunkami wojennymi.

Były one ujednolnione przez redukcję stopy życiowej warstw zamniejszych i specyficzne warunki ekonomiczne kraju, przez który przeszła wojna nowoczesna.

I oto dziedzina zbytnio nie absorbująca rdzennych Polaków, mianowicie: przemysł i handel wykazuje nagłe doskonałe wyniki przez opowanie jej przez polską inicjatywę prywatną.

Przed wszystkim — produkcja artykułów pierwszej potrzeby! Od najmniejszych warsztatów, którymi stały się prywatne mieszkania aż po produkcję maszynową — miała jedyną i decydującą głos indywidualna inicjatywa.

Co druga kuchnia zaczęła wyrabiać na użytek własny i najbliższych — różne artykuły gospodarcze, przede wszystkim mydło, którego brak dawał się gospodyniom we znaki. Ponieważ ograni-

Angielski przemysł zbrojeniowy ponosi cios za ciosem

New York Times: Atak powietrzny obrócił Southampton w gruzy

Aktualne sprawozdanie zagranicznych ustalić, które miasto, Bristol, Coventry, czy Southampton poniosło największą szkodę — Zniszczenie Warszawy przy tych doniesieniach wygląda blade

Sztokholm, 4 grudnia. — „Nowy niemiecki atak powietrzny powalił Southampton w gruzy” — takim tytułem zapatrjuje „New York Sun” sprawozdanie naczelnego swego londyńskiego korespondenta, donoszące o niszczących skutkach bombardowania niemieckiego, które przez dwie kolejne noce szalało z niszczącą siłą nad tym południowo-angielskim miastem portowym.

Sprawozdawca pewnego szwedzkiego dziennika bawił przez dwa dni wśród ruin obu wielkich miast przemysłowych Southampton i Bristol. Pisał on swoje sprawozdanie, mając oczy zażawione od dymu i ubranie przesiąknięte oparami spaleniźny. Po swoim powrocie z Southampton zauważył on ciemne chmury pokrywające niebo nad Kanalem La Manche. Wszystkie drogi dojazdowe były pokryte dymami i oparami. Największe zniszczenia odniosło śródmieście Southampton. O ugaszeniu pożarów nie było mowy. Płonące stopy zgłiszcz miasano pozostawić swemu losowi, aby wypaliły się do reszty. Straż ogniowa była bezsilna, ponieważ żar był nie do zniesienia. Ulice są pełne bloków kamiennych, wśród których widać weże straży ogniowych ze wszystkich sąsiednich miejscowości. Korespondentowi szwedzkiemu udało się dotrzeć do centrum jednego z głównych pożarów. Obejmował on powierzchnię 1 km². Całe szeregi ulic ze wszystkimi budynkami, domami towarowymi, warsztatami itd. zostały przez bomby niemieckie w ciągu kilku godzin zamienione na kamienne szkielety wypalonych ruin. Gaszenie tego olbrzymiego pożaru było zupełnie niemożliwe. W samym tylko Southampton powstały olbrzymie ogniska pożarów.

Zniszczenia w Bristolu — jak pisze dalej dziennikarz szwedzki — należy postawić na tym samym poziomie co spustoszenia w Coventry. Obecnie wypalone gruzy w tym mieście przemysłowym wysadza się w powietrze, celem

świadków ze zrujnowanych angielskich miast przemysłowych — Trudno było określić, które miasto, Bristol, Coventry, czy Southampton poniosło największą szkodę — Zniszczenie Warszawy przy tych doniesieniach wygląda blade

przyspieszenia prac oczyszczających. Do zrywania murów grzających zawałeniny używa się samochodów, zaopatrzonych w liny stalowe. Ognisko pożarów w centrum Bristolu obejmuje obszar półtora kilometra kwadratowego. Należy zwrócić jeszcze uwagę na znamienne wyznaczenie brytyjskie. Jak donosi „Svenska Dagbladet”, londyński „Obser-

ver” w jednym z artykułów stwierdza, że niemieckie ataki bombowe były zwrócone przede wszystkim na zakłady angielskiego przemysłu lotniczego. W ten sposób ze strony angielskiej przynajmniej, nie ma wątpliwości, że celem niemieckich ataków powietrznych są obiekty wojskowe i zakłady przemysłu wojennego przeciwnika.

Ostatnie słowa Chiappe'go: „Jesteśmy ostrzeliwani — samolot płonie SOS!”

Szczegóły zamordowania francuskiego Wysokiego Komisarza dla Syrii Chiappe

Vichy, 4 grudnia. — W związku z śmiertelnym wypadkiem Jean Chiappe'go mianowanego wysokim komisarzem dla Syrii, ukazał się urzędowy komunikat treści następującej: „Ambasador i wysoki komisarz Syrii i Libanu, au zmarł w tragicznych warunkach. W ub. środę opuścił Francję w samolocie komunikacyjnym celem udania się do Bejrutu na swą nową placówkę urzędową. Pierwszym etapem lotu miał być Tunis. W czasie przeletu nad morzem śródmiejszym samolot, którym leciał Chiappe, dostał się pod ostrzał karabinu maszynowego z angielskiego samolotu myśliwskiego. W ub. środę około godz. 12.06, gdy samolot znajdował się w połowie drogi między Szydłowie i wybrzeżem afrykańskim odebrano drogą radiową wezwanie Chiappe'go z samolotu: „Jesteśmy ostrzeliwani, samolot płonie, SOS!” Bezpośrednio po tym wystartowały z lotniska w Tunisie samoloty francuskie, patrolujące okolicę, gdzie rozegrał się dramat powietrzny. Wszelkie jednak poszukiwania okazały się daremnymi. Niemniej bez wyniku pozostały poszukiwania, dokonywane przez francuski torpedowiec „Buffon”. Później dopiero zauważono szczątki samolotu oraz koła

zawieszane z napisem „Air France”, pływające po morzu. Rząd francuski nie potwierdził tej informacji i ze zbytnim powściągliwością, ponieważ przypuszczał, iż pasażerom samolotu uda się ratunek przy pomocy pływających w okolicy statków wojennych.

W wyniku nadeszłych wiadomości nie ulega najmniejszej wątpliwości, że samolot „Air France” uległ nieszczęśliwemu wypadkowi a podróżni i załoga ponieśli śmierć.

W komunikacyjnym samolocie typu Farman znajdowali się jako podróżni: J. Chiappe oraz pewien oficer, jak również załoga składająca się z pilotów: Guillaume'a i Reime'a, le Duff'a, Franques i Montaubien'a. Rząd francuski pogrzebał się w żalobie nad wszystkimi ofiarami nieszczęścia. Oddaje on hołd wielkiemu swemu męźowi J. Chiappe, który zawsze stał na usługach państwa. Jego żona dotkliwie odciliła się na wszystkich, którzy go znali i cenili. Nie mniej godnym cześć są piloci samolotu oraz jego załoga, która niejednokrotnie dała dowody ofiarności i zginęła w przestworzach, które nie zawahała się pokonywać.

czono wyrób mydła ze względu na brak tłuszczu, zaczęto produkować środki zastępcze, proszki do prania i mycia, namiastkę mydła, wprowadzając w życie — domową autarkię. Wkrótce zasyceno rynek.

To samo było z innymi artykułami gospodarstwa domowego. Środki spożywcze odgrywały tu główną rolę. Marmolady, konfitury, przetwory owocowe i warzywe zastąpiły najważniejsze z brakujących.

Prywatna inicjatywa w tej dziedzinie nie tylko święciła triumfy, ale dała chleb i dobrobyt licznym rodzinom i pracownikom, wyrównując jednocześnie niormalności rynku spożywczego. Od namiastek kawy, herbaty, kostek mięsnych aż do nowo-powstałych syropian, farybryk przetworzonych, zakładów hodowlanych i rolniczych — wszędzie pokazało się, że Polacy jednak nadają się do tej dziedziny życia, zadając kłom własnym poglądom, na niechęć i nieudolność rdzennej ludności do handlu i przemysłu.

Działaj nie ma takiej dziedziny, w którejby się to nie sprawdziło. Dalszą konsekwencją obudzenia się prywatnej inicjatywy, było przejście przez Polaków ważnych placówek przemysło-handlowych.

Wskutek początkowo nieumprawnionych stosunków dewizowo-celnych większość warsztatów i detalicznych rzemieślniczo-handlowych uzależnionych przed wojną już od eksportu i zagranicy, szereg branż stanął przed zagadnieniem „pustego sklepu”.

Energiczne jednostki zaradziły temu, otwierając domy handlowe trudniące się dostawami do Generalnego Gubernatorstwa artykułów niemieckich, przede wszystkim maszyn i przyrządów oraz surowca i pół obrobionych materiałów różnorodnych branż. Z drugiej strony, wskutek przedstawienia całej gospodarki kraju, wskutek zmian taryfowych wyłoniła się konieczność intensyfikacji niektórych gałęzi przemysłu jak np. przemysłu drzewnego, szklanego czy metalowego. I tu pospieszyły z pomocą energiczne jednostki, znajdując pełne poparcie u władz, pragnących zorganizować gospodarke polską na wzorach autarkicznych Niemiec.

Celem zaradzenia brakiom rynku w zakresie artykułów gospodarstwa domowego i przedmiotów użyteczności indywidualnej otworzono wielką ilość sklepów komisowych, świetnie prosperujących, których działanie, obecnie normalizowane przez ustawodawstwo G. Gubernatorstwa, zapewniła możliwość zbytu i nabycia szerokiego zakresu przedmiotów.

Jak z tego wynika — gros sił wciągających do pracy przez prywatną inicjatywę zwróciło się w kierunku produkcji artykułów pierwszej potrzeby, codziennego użytku i handlu nimi.

Jest to zrozumiałym zjawiskiem. Życie obecne wymaga dużego nakładu energii, zapobiegliwości i zdolności. Wszystkie potrzeby zostały sprowadzone do minimum. A to właśnie minimum obejmuje właśnie prawie wyłącznie gospodarke domowa z jej zapotrzebowaniami i wymaganiami. Wszystkie te wysiłki idą w tym kierunku aby przy jaknajmniejszym nakładzie pieniędzy zapewnić sobie jaknajlepszą stopę życiową.

Na tym polu inicjatywa prywatna zdaje świetnie egzamin. Do jej pól należy zaliczyć — 1) zaprzestanie wytwórczości i handlu sporadycznego, tymczasowego, a przejście do racjonalnej działalności o dużej planowości i ciągłości, 2) umożliwienie normalnego trybu życia szerokim warstwom społeczeństwa przez wypełnienie luk w jego zaopatrzeniu, i 3) pobudzenie wreszcie wszystkich rozporządzalnych zasobów materialnych i duchowych prywatnej inicjatywy. Szereg nowootwartych spółdzielni, szczególnie rolniczych, nowe warsztaty pracy rekrutujące, organizacja handlu hurtownego i detalicznego artykułami krajowymi i zagranicznymi, oraz żywotność wszystkich tych placówek świadczy, że można i należy opierać życie ekonomiczne kraju na inicjatywie prywatnej.

Drugi aspekt tego zjawiska pokazują nam Krakowski Targi Wzorów. Jest tu reprezentowany cały szereg firm o kręgu krakowskiego pozostałych, lub rozwijających się niezależnie od indywidualnej inicjatywy, w oparciu o przesłanki dawnego przemysłu i handlu, lub o podktywane dziejami ostatnich kilkunastu miesięcy warunki.

Transport konwojowany w ogniu ataku W jednym dniu zatopiono 160 000 bnt. Nowy wielki nalot na Southampton Obrońca angielska okazała się bardzo słaba

Berlin, 4 grudnia. — Nazelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje w dniu 3. grudnia: „W dniu 2. grudnia zaatakowały niemieckie łodzie podwodne z niezwykłą skutecznością, zdążając do Anglii wielki transport konwojowany, przy czym rozproszyły go. Pomimo niezwykle silnego ubezpieczenia przez krążowników i niezwolezione podjętej gwałtownej akcji obronnej trafione pociekami 15 statków, łącznej pojemności ponad 110 000 bnt. oraz brytyjski krążownik pomocniczy, pojemności 17 000 bnt., a służący zabezpieczeniu transportu konwojowanego. Prawdopodobnie jest zatopienie dwu innych statków, płynących we wspomnianym konwoju, łącznej pojemności 16 000 bnt. W powyższym sukcesie brała czołowy udział łódź podwodna, dowodzona przez kapitana marynarki Mengersena, która to łódź podwodna przyczyniła się do zatopienia 5-ciu statków, łącznej pojemności 41 000 bnt. Poza wspomnianymi sukcesami melduje inna łódź podwodna o zatopieniu dwu uzbrojonych nieprzyjacielskich statków handlowych, łącznej pojemności 21 247 bnt., w tym nowoczesny brytyjski statek motorowy „Victor Ross”, pojemności 11 247 bnt. W ciągu dnia 2. grudnia zatopili łodzie podwodne ogółem ponad 160 000 bnt. Jak już doniesiono, w nocy z niedzieli na poniedziałek podjęły eskadry niemieckich samolotów bojowych naloty na Southampton, powodując dalsze porażki, nadal rozszerzające się. Eksplozje wśród magazynów i składów dziennej portowej były widoczne poprzez Kanał La Manche we Francji. Spadek oporu brytyjskiej floty obronnej zwiększył możliwość celnych pocisków, zrzuconych przez niemieckie samoloty. Londyn, Birmingham, Liverpool zostały również zaatakowane i obrzucone bombami. Nadal kontynuowano zakładanie min przed portami brytyjskimi. Działalność lotnicza w ciągu dnia ograniczyła się do lotów wywiadowczych. Przy tej okazji na południowy zachód od Irlandii zatopiono jeden statek handlowy celnym zrzuconiem bomby. W nocy z 2. na 3. grudnia zaatakowały wzmożone eskadry samolotów niemieckich jedno z miast portowych na zachodnim wybrzeżu Wielkiej Brytanii. Działalność brytyjskiego lotnictwa ograniczała się do nonnych nalotów kilku samolotów na tereny okupowane wybrzeża morskiego.

Ataki i kontrataki na froncie greckim

Rzym, 4 grudnia. — Włoski komunikat wojenny z wtorku brzmi następująco: Na odcinku frontu, zamowanym przez VIII i XI armie miały miejsce ataki wojsk greckich i kontrataki naszych wojsk. Współpracując z naszymi wojskami, nasze lotnictwo bombardowało arterie komunikacyjne i nieprzyjacielskie stanowiska, oraz tabory w niskich lotach. Nasze oddziały powietrzne bombardowały no. we fortyfikacje i inne obiekty wojskowe na Korfu. W środkowej części Morza Śródziemnego zestrzeliły nasze samoloty włoskie jeden nieprzyjacielski samolot typu „Blenheim”, który spadł płonąc. W nocy z 27 na 28 listopada jedna z naszych łodzi podwodnych, krążąca w Kanale Sycylijskim zaatakowała nieprzyjacielski krążownik, oraz towarzyszące mu dwa kontrtorpedowce, trafiając je pociekami torpedowym. Na terenie Afryki Północnej odparły oddziały naszego garnizonu nieprzyjacielski atak na nasze pozycje pod El Gazala w masywie górskim El Auenat po przednim przygotowaniu artyleryjskim. Nasze samoloty atakowały i ostrzeliwały w niskich lotach angielskie pozycje pod Ain el Prinz. Na terenie Afryki Wschodniej spowodowały nieprzyjacielskie naloty na Adi Ugr i Zula niewielkie szkody materialne bez ofiar w ludziach. Nad miejscowością Metemma zestrzeliły nasze wojska jeden nieprzyjacielski samolot. Lotnictwo nieprzyjacielskie zrzucało kilka bomb na Neapol oraz na miejscowość Augusta, które wyrządziły nieznaczne szkody i spowodowały kilka mniejszych pożarów. Pożary te zdołano natychmiast ugasić. Nie zanotowano żadnych ofiar wśród mieszkańców. Jedna z naszych łodzi podwodnych zameldowała po powrocie do swej bazy o zatopieniu w dniu 29 listopada na Oceanie Atlantyckim angielskiego parowca „Lilian Moller” pojemn. 5.000 bnt. Brytyjska admiralicja donosiła o stracie łodzi podwodnych „Rainbow” i „Triad”. Wspomniane łodzie podwodne operowały na wodach Morza Śródziemnego. Należą one do tych, które uległy zatopieniu wskutek akcji włoskiej marynarki wojennej — o czym doniesiono już w jednym z poprzednich komunikatów wojennych. Odnosnie zatopionych jednostek nieprzyjacielskich podajemy następujące szczegóły: „Rainbow”: wyporność nad wodą 1.475 ton, pod wodą 2.030 ton, uzbrojenie: 8 wyrzutni torped 58,8 cm. 1 działo kalibru 10,2 cm, oraz 2 karabiny maszynowe przeciwlotnicze. Łódź podwodna „Triad”: wyporność nad wodą 1.090 ton, pod wodą 1.575 ton, uzbrojenie: 10 wyrzutni torped kalibru 58,8 cm. 1 działo kalibru 10,2 cm, oraz 2 szybkostrzelne działa przeciwlotnicze.

Nowe trzęsienie ziemi w Bukareszcie

Silny wstrząs podziemny o sile trzeciego stopnia — Ognisko kataklizmu leżało tym razem w górach Vrancea — O szkodach materialnych nie jeszcze nie wiadomo

Bukareszt, 4 grudnia. — W niedziele około godziny 19-ej min. 20 odczuto w stolicy Rumunii silny wstrząs ziemi. Ludność, która nie zapomniała jeszcze silnego trzęsienia ziemi z 10-go listopada, została ogarnięta zrozumiałą paniką. Według informacji bukareszteńskiego obserwatorium sejsmograficznego, wstrząs ziemi posiadał jednak tylko siłę trzeciego stopnia, podczas gdy trzęsienie ziemi z 10-go listopada posiadało siłę stopnia 9-go.

Nowy wstrząs ziemi, posiadający swoje centrum w górach Vrancea, odczuto w Bukareszcie szczególnie w górnych piętrach budynków z powodu silnego wstrząsu wszystkich kondygnacji. Na temat wysokości szkód materialnych nie dotychczas nie wiadomo.

SZCZEGÓLNO NIE WIADOMO

Wydalenie dwóch dziennikarzy z Turcji
Stambuł, 4 grudnia. — Władze tureckie wydalily dwóch zagranicznych dziennikarzy, przedstawiciela agencji prasowej „United Press”, oraz korespondenta angielskiego dziennika „News Chronicle”. Oboje otrzymali polecenie opuszczenia Turcji do 4 grudnia. O powodach wydalenia nie podano żadnych szczegółów do wiadomości.

KONGRES AMERYKAŃSKI NASTAWIONY NEGATYWNIE

Argentyna na temat establenia pozycji brytyjskiej
Buenos Aires, 4 grudnia. — W sensacyjnej formie zamieszczają argentyńskie dzienniki wywody Hore Belisha na temat niemieckiej blokady i spadku angielskiego tonażu okrętowego z których wynika, że w ostatnim czasie wymaga się ilość zatopionych przez niemieckie lotnictwo i niemieckie łodzie podwodne jednostek morskich. W związku z brytyjskim ap. lant do Stanów Zjednoczonych w sprawie dostawy okrętów, oraz w związku z odroczeniem obrad Kongresu na

temat rozszerzenia pomocy Stanów Zjednoczonych na rzecz Anglii do roku 1941 darcz się wielkim zainteresowaniem; mając nadzieję rokowania z lordem Willingdon na temat poczynienia zakupów angielskich w Argentynie. Dojście do skutku takiej umowy pomogłoby w dużym stopniu Anglikom cierpiącym na brak okrętowego tonażu handlowego. Równocześnie przynoszą dzienniki informacje w sprawie negatywnego stanowiska wielu członków Kongresu amerykańskiego dotyczącego udzielenia Anglii dalszych kredytów w zbrojeniowych jak również w sprawie panującej w Stanach Zjednoczonych opinii co do możliwości pokrycia kosztów z kont brytyjskich. Te fakty, oraz niemożność wywiązania się przemysłu Stanów Zjednoczonych ze wzrastającego zapotrzebowania Anglii przy równoczesnym unieruchomieniu brytyjskiego przemysłu, określa się jako silne osłabienie pozycji brytyjskiej.

KATANIE DZIURAWEGO SKARBU

Oliżymie podwyższenie podatków w Indiach na cele wojenne w Anglii
Kabl, 4 grudnia. — Na podstawie rozporządzenia wicekróla, podatek dochodowy w Indiach został podwyższony nie mniej, jak o 25 proc. Równocześnie zarządcono również podwyższenie taryfy pocztowej, telefonicznej i telegraficznej. Dla szerokiej mas ludności Indyi, które pod względem dochodów już i tak dotychczas znajdowały się w niekorzystnej sytuacji, ta znaczna podwyżka podatkowa oznacza poważne pogorszenie jej sytuacji ekonomicznej.

ROKOWANIA JAPONI I ZSRR.

Moskwa, 4 grudnia. — W tych dniach rozpoczęły się sowiicko-japońskie rokowania w sprawie przedłużenia koncyzji rybackich Japonii, upływających w dniu 31 grudnia r. b. Ambasador japoński Taketawa został w związku z tą sprawą dwukrotnie przyjęty przez Molotowa.

ZAGINAŁ KOMANDOR

ESKADRY RICHTHOFENA
Berlin, 4 grudnia. — Major Wick, będący komandorem eskadry Richthofena, wslawionym licznymi lotami i zwycięstwami w walce z Anglią, odznaczony rycarskim krzyżem „Żelaznego Krzyża” z wieńcem dębowym, nie powrócił w dniu 28 listopada ze swojego lotu, podczas którego zestrzelił 36-ty samolot nieprzyjacielski. Major Wick należał do najlepszych i najbardziej odważnych oficerów niemieckiego lotnictwa.

U. S. A. DOSTARCZA KIEPSKI RYNSZTUNEK

Z powodu uszkodzenia samolotów musiane przerwać manewry wojskowe w Argentynie

Buenos Aires, 4 grudnia. — Argentyńskie dzienniki zgodnie stwierdzają, że dostarczone przez Stany Zjednoczone samoloty wojskowe dla Argentyny okazały się niedokonalne. Dzienniki nawiązują do odbywających się ostatnio w prowincji Mendoza manewrów wojskowych i donoszą, że samoloty amerykańskie zostały wskutek burzy gradowej tak poważnie uszkodzone, iż nie nadają się do użytku. Pisma informują, że grad zmiażdżył drewniane i płócienne części amerykańskich samolotów, wobec czego musiano przerwać manewry lotnicze. Ministerstwo wojny w Argentynie

wydalo urzędowy komunikat, w którym potwierdziło powstanie uszkodzeń.

Nożycami przez prasę

„Polożenie Anglii staje się coraz bardziej rozpacze, gdyż jak donoszą amerykańscy korespondenci w swych sprawozdaniach z Anglii, angielski przemysł wojenny obwiał optymistycznym komunikatem angielskim ponosi coraz cięższe straty.” („United Press”, Nowy Jork)

„Wszędzie, czy to w Egipcie, w Afryce Południowej, czy też w Indiach dochodzi do biernego oporu w stosunku do Anglii, a równocześnie w Australii stroniectwo opozycyjne stawia kategoryczne żądanie, by zaprzestano wysyłania oddziałów australijskich do Anglii, pozostawiając je dla obrony własnego kraju w Australii.” („Messagero”, Rzym)

„Wszystkie angielskie doniesienia według których zarzucono bombami dworzec w Poczdamie i inne ważniejsze zakłady, co rzekomo spowodowało tam dziesiątę wielkich pożarów, mijają się z prawdą. — Żadnych śladów bomb nie można tam stwierdzić, a ruch odbywa się normalnie, jak poprzednio w najlepszym porządku.” („Helsinki Sanomat”, Helsinki)

„Blok, który powstał obecnie obejmuje więcej niż 275 milionów ludzi i jest silny nie tylko liczebno, lecz również z powodu zwartości swego politycznej konstrukcji.” („Nation”, Oslo)

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Grudzień
5
Czwartek

Dziś: Sabby
Jutro: Mikołaja
Wschód słońca o godz. 8.54
Zachód „ 16.47

Za przekroczenie wyznaczonych cen. Jedną z częstochowskich fabryk nici, należąca do p. W. S. i mieszcząca się przy ul. Orlicz-Dreszera, musiała za przekroczenie wyznaczonych cen zapłacić grzywnę w wysokości 2100 złotych.

Przepisy o wytwarzaniu pomocniczych środków do prania

W ostatnim czasie ukazało się w handlu coraz więcej tak zwanych namiastek mydła i środków pomocniczych do prania. Przeprowadzone w licznych wypadkach badania wykazały, że wiele z tych nowych środków zastępczych składa się jedynie z glinki lub sody i tym samym nie przedstawiają przy praniu białizny żadnej wartości, albo też są wręcz szkodliwe. Ażeli uchronić konsumentów przed tego rodzaju bezwartościowymi wyrobami, wydane zostało w dniu 29. listopada r. b. „Rozporządzenie o wyrobieniu mydła zastępczego i pomocniczych środków do prania”.

Rozporządzenie to stwarza kontrolę urzędową nad tymi pomocniczymi środkami do prania. Przewiduje ono bowiem, że wytwarzanie mydła zastępczego i pomocniczych środków do prania, od dnia wejścia w życie tego rozporządzenia, to jest od dnia 15. grudnia 1940 r., wymagać będzie zezwolenia kierownika Wydziału Gospodarczego przy Urzędzie Generalnego Gubernatora. Kto w

czasie wejścia w życie tego rozporządzenia wytwarza już pomocnicze środki do prania, musi w terminie 3-oh tygodni wnieść o odpowiednie zezwolenie. Odnośny wniosek o wydanie zezwolenia winien być skierowany

Ekspozytura Izby Przem.-Handlowej w nowej siedzibie

Jak się dowiadujemy biura Ekspozytury Izby Przemysłowo-Handlowej w Radomiu, które się mieściły dotychczas w Częstochowie w odnajętym lokalu razem z biurami Stowarzyszenia Kupców Polskich, zostały przeniesione do nowego odrębnego lokalu. Od poniedziałku, 2 grudnia b.r. zatem interesanci, mający sprawy do załatwienia w Izbie Przemysłowo-Handlowej, winni się zgłaszać do biura tej Ekspozytury w Częstochowie, które się mieści obecnie przy Alei N. Maryi Nr. 41 m. 3 na pierwszym piętrze.

Ekspozytura Izby wykonuje większość normalnych czynności biura Izby Przemysłowo-Handlowej w Radomiu w stosunku do przedsiębiorstw fabrycznych, handlowych i rzemieślniczych, mających swe siedziby na terenie miasta Częstochowy i powiatów radomskiego i piotrkowskiego i transzowskiego. Biura są otwarte dla klientów Izby bez przerwy od godziny 8.30 do godziny 17. Ekspozytura wydaje w szczególności wszelkiego rodzaju zaświadczenia dla firm, jak to zaświadczenia za

do Zrzeszenia Fabrykantów Mydła w Generalnym Gubernatorstwie, Warszawa, Nowy Zjazd Nr. 1.

Wszelkie wykroczenia przeciwko powyższemu rozporządzeniu pociągają za sobą zamknięcie zakładu wytwórczego oraz konfiskatę zapasu środków, wytworzonych wbrew przepisom. Ponadto winni wykroczenia karani być mogą więzieniem i grzywną nieograniczonej wysokości.

miejsca i już dziś Zarząd miasta czyni przygotowania pod założenie ich na wiosnę.

Brukowanie ulic śródmieścia postępuje szybko: naprzód. Ulica Brzeźnicka została już ukończona i roboty w pełnym tempie trwają na ulicy Reymonta, zabrukowanej nowoczesną kostką. Dzieki podjętym pracom już w najbliższych dniach przynępalną ulicę śródmieścia będziemy mieli, jak stół — równą i gładką.

Jednocześnie w dalszym ciągu trwa akcja odnawiania domów i remontu sklepów. Z przeprowadzonych dotychczas prac widać, że podjęta przez Magistrat akcja jest nadzwyczaj celowa i pożyteczna. Już ukończone domy i wyremontowane sklepy dają o niej świadectwo.

Regulacja i przebrukowywanie ulicy Limanowskiego

W związku z ogólną akcją porządkowania miasta, przystąpiono przed parą dniami do zrywania bruków na ulicy Limanowskiego na odcinku od Placu Trzeciego Maja do ulicy Mickiewicza.

Na tym odcinku, jak wszędzie zresztą w śródmieściu, zakładane są rury kanalizacyjne, tak że na wiosnę roku przyszłego będzie można poszczególne ruchomości przyłączać do sieci kanalizacyjnej.

Ulica Limanowskiego na omawianym odcinku otrzyma równy bruk z kostki nowoczesnej. (s)

Z PIOTRKOWĄ

Handlarz bydła... kradzionego Niejaki Ciepłucha z Piotrkowa, podający się za handlarza bydła, wysiedlonego z Pomorza, rozwijał ożywioną działalność „handlową” w Piotrkowie i okolicy. Sprzedawał on mianowicie rolnikom obliczonym krowy, które ukradł był w wioskach bardziej odległych. Policja zainteresowała się tą sprawą i w krótkim czasie odmaliza pięć krów pochodzących z „transakcji” tego obrotowego handlarza bydła. Krowy skonfiskowano i oddano prawowitym właścicielom. Za bezcelnym szkodzielem rozesłano listy gołce.

Pobity na zabawie

Podczas odbywającej się zabawy w domu przy ul. Twardosławickiej pobity został niejaki Hilszber Edmund, zamieszkały przy tejże ulicy. Awantura wynikała z Knałahim Janem, na którego też Hilszber pożalił się policji. (s)

Nakradli białizny na przeszło 1 000 zł. Mieszkańcy Piotrkowa. Gał Feliks, zamieszkały przy ul. Piastowskiej i zameldował w komisariacie P.P., że ze strychu domu nieznani sprawcy dokonali kradzieży białizny, należącej do niego, do jego brata oraz niejakej Kiczakowskiej. Ogólną wartość skradzionej białizny poszkodowani obliczają na przeszło tysiąc złotych. (s)

Z ksiąg Stanu Cywilnego

Związki małżeńskie zawarł:

Marianna Antonina z Latów i Tadeusz Czesław Ponski, Józefa z Janckich i Julian Waček.

Najmłodsi obywatele Częstochowy:

Mieczysław Stanisław Grabarczyk, Aleksander Bogumił Stolarski, Jadwiga Barbara Długosz, Leokadia Aleksandra Słoma, Maria Elżbieta Cierpal, Anna Maria Białasik, Leszek Stanisław Krasnopiór, Jan Stanisław Szczepaniak, Danuta Anna Raczek, Ireneusz Tadeusz Kucharski i Jerzy Lukasz Freus.

Zgony:

Kacper Jaworski, lat 72, Janina Chmielarz, 1 rok 9 mies., Antoni Hadrian, 64 lata, Karol Wołpiewski, lat 69, Michalina Płaszczuk, lat 70, Feliks Dobosz, lat 77, Józef Pcheta, lat 46, Zofia z Sikorskich Kleszczyńska, lat 78 i Antoni Dąbrowski, lat 53.

Z RADOMSKĄ i OKOLICY

Choroby zakaźne w Radomsku

Jesień jest porą najbardziej sprzyjającą rozwojowi wszelkich chorób. Od niedawnego czasu zanotowano w Radomsku kilka wypadków zasilbnieg na choroby zakaźne, o mianowicie na tyfus plamisty i brzuszy.

Wypadki tyfusu plamistego zanotowane zostały tylko wśród ludności żydowskiej. Władze sanitarne z całą energią przystąpiły do akcji zapobiegawczej aby u. e. dopuścić do rozszerzenia się zarazy. Chorzy zostali natychmiast izolowani stykający się z nimi poddani odwieszeniu i dezynfekcji, gruntuwnej dezynfekcji poddano również lokale, w których stwierdzono wypadki znajdowania się chorych.

Zaznaczyć należy, że wśród ludności polskiej nie zanotowano ani jednego wypadku tyfusu plamistego, zdarzyło się natomiast parę zasilbnieg na tyfus brzuszy.

Ze względu natychmiastowej emerycznej akcji władz sanitarnych udało się nie dopuścić do rozszerzenia się zarazy tak że nie przybrała ona charakteru epidemicznego.

Porządkowanie miasta

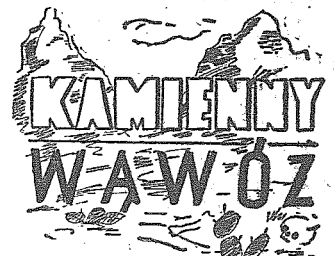
Porządkowanie miasta trwa w dalszym ciągu w tempie przyspieszonym i niezadługo zostanie całkowicie zakończona. Resztki gruzu wywołone są furmankami, a na miejscu ich na wiosnę zazielenia się kwiatkami i zieleńce albowiem place nie które przeznaczono zostały na plantacje

Dzielną przedsiębiorca

III pamięta, że oszczędnie przynosi duże korzyści

Organki Hohnera
Latarki Elektrodyn
Prądnice rowerowe Elektrodyn
Latarki rowerowe Elektrodyn
NOWOSC!
Barwne lampki „grzybki” Elektrodyn
ELEKTROHURT
Częstochowa, II Aleja 39.
Sprzedaż wyłącznie hurtowa.

WACŁAW STARKIEWICZ



Powieść z życia Indian w górach Sierra Madre ukazała się w grudniowym (6-tym) zeszycie wydawnictwa

COMIESIĄC POWIEŚĆ
Cena 1 złoty.
Red. i Adm.: Warszawa, Marszałkowska 2

ZAMIAST DROGIEGO MYDŁA TOALETOWEGO

WALOR
dostojność
BEZTŁUŻCZOWY
RODOK D MYCIA
CIAŁA.
WYROB FABR. DOBROLIN

PROSTY OD BOGU GŁOBY
OKOŁOWALSKINA
Kosmetyk dla mężczyzn
PRZEZBIĘDNIENIU GRZYBEK I WARTARZE

Rozne
3 DNI
5-go do dnia 10
„Udalałowa”
daje przydział co
kru dn restaura
cji, pizantów, ci
kierki i Jaddodaj
ni. 4377
CZELADNIKA
fryzjerskiego —
przyjmuje zaras na
stała prace z do
brym wnanogro
dzeniem. Władso
mość w „Renom
mie” II Aleja 21.
UNIEWAZNIŁA
cie kartę zapo
trzebowała Nr.
154251. Wzrost
Zarząd Miejski
na 1 metr mato
riach schinaczo
na nazynko Wan
dy Gadonskiej.

Po pracy należy się rozrywkę.
Znajdziesz ją czytając „Fale”

LATARKI
plaskie „Focus”, latarki okrągłe „Focus”, prądnice rowerowe, lampy rowerowe, szkiełka odbłaskowe, bagażniki rowerowe.
NOWOŚCI Barwne lampki „grzybki” na biurka i mocne stołki.
„ELEKTRODYN”, Częstochowa, Staszycza 2/6.
polecają po cenzh fabrycz, fabryka oraz składy: „Centrala Latarek” Warszawa, Marszałkowska 102, „Elektr-hurt”, Częstochowa, Aleja 39 oraz Składnic „Gaitra” w Krakowie, Radomiu, Lublinie i Kielecach.

WISNIEWSKIE-GO
Zguby
ZGUBIONO
metrykę w jez
zku niemlekiem na
nawizko Wawer
Holana. 4345
ZGUBIONO
przepustkę gran
czną, nocną i kar
tę rowerową na
relów. Kruszyca, na
wizko Brzd
ogrodnik. 4300 kowski Stanisław.

DRODZIE
„SPOCZNIENIE”
codziennie świeże w każdej Hoci
z dostawą. Na: ul. Silesje odofaru
polecia Hartwajna „UDZIAŁOWA”
ul. Najów Mary Pann 2

Dypl. inż.
S. Piętkowski i S-ka
Elektrotechniczna hurtownia
Siłniki elektryczne, samoczynne
wyłączniki olejowe, okap
turzone urządzenia rozdziel
cze, piecyki elektryczne,
żarówki oraz wszelki sprzęt
instalacyjny.
Bezpłatne porady techniczne.
II Aleja 40, I piętro, wejście z ulicy.

SIEW
Z treści II-tu 10 tygodnika „SIEW”
św. Mikołaja, w Roraty i Adwent, w
Węgr. Rumunia i Słowacja przy
stąpiły do paktu trzech mocarstw.
Wizyta króla Bułgarii w Niemczech,
Reorganizacja akcji pomocy bez
robotnym. — Przepisy o ochronie
pracy. — Komunikacja pocztowa
z terenami polskimi, przyznaczone
ni do Rosji. — Władze państwa
bydła oraz dobra wyjątkowo miska
szelcy od dobrej paszy. — Dobór
rasy i osobników u kóz. — Strzyżka
pocztowa. — Na targu, nowelka. —
Powiesić.
Cena promocyjny obniżenię 1-2 zł.
Zamawianie przyjmują wszystkie agencje Urzędy
Pocztowe — Adres: Kraków, Skrytka poczt. 54

WSRÓD FILATELISTÓW

Uczczenie Codreanu

W okresie uroczystości rehabilitacji tragicznie zmarłego Z. Codreanu, twórcy ru-



chu legionowego w Rumunii i ekshumacji jego zwłok, poczta rumuńska wydała specjalne znaczki z jego podobizną. Znaczek ten widzimy powyżej na zdjęciu.

HUMOR

Na targu

Kupiec: — Ależ ta kura pewnie chora, bo tak posmutniała.
Zyd: — Na moje sumienie, ona jest zdrowa, tylko tak posmutniała z tego, co pan tak mało za nią daje.

Więjszy dyplomaci

— Przynajmniej się kumie, że macie twarz podrapaną nie od galezi, tylko od biatyki po pjanemu.
— A niech tam, powiem prawdę, ale niech wójt wpierv powie, czy mu nos spuchł od mrozu, czy od flaszczyki.

Zalety przyszłego męża

Panna Madzia chce koniecznie wyjść za mąż za poznanego na jakimś dancingu for-dansera. Zrozpaczona matka usiłuje pannie Madzi wyperswadować ten projekt:
— Nie znasz go! Nie wiesz co to za człowiek! Przecie nie wyjdiesz za niego za mąż tylko dlatego, że ładnie tańczy tango?
— Ależ naturalnie, że nie! Ale tańczy też i karioke!

Dobrze wychowany

Mały Zyzio przychodzi do obiadu z brudnymi rękami. Ciocia zwraca mu uwagę:
— Wstrząś sie, Zyziu! Masz ręce brudne! Co byś powiedział, gdybym ja miała takie ręce?
— Nie bym nie powiedział, proszę ciocie, bo ja jestem za dobrze wychowany!

Protekcja

— Czy nie ma pan jakiegós zajęcia dla mojego syna?
— A co on umie!
— Co za pytanie! Gdyby coś umiał, dałbym mu zajęcie w swoim własnym przedsiębiorstwie.

W tych dniach w stolicy Jugosławii obejmie swój urząd pierwszy sowiecki poseł, Wiktor Plotnikoff.

Dotąd istniało jeszcze w Belgradzie, jako jedynej stolicy europejskiej, „cesarsko-rosyjskie poselstwo” — ostatni cień egzystującego już od przeszło dwudziestu lat państwa carskiego. Obecnie dopiero Jugosławia uznała Republikę Sowiecką i nawiązała z nią stosunki dyplomatyczne. Budynek poselstwa mieści się przy ulicy Króla Milana, mniej więcej na przeciw pałacu królewskiego. Ulica ta w ciągu ostatnich lat doznała szeregu zmian, bowiem powstała tu wielka ilość nowych, okazałych gmachów. Jedyne budynek poselstwa pozostał niezmiennym w całej swojej skromności. — Jako karzeł wśród samych olbrzymów. Uchodziło ono za jedno z najpiękniejszych mieszkań dyplomatów w Belgradzie, w którym podczas złowrogich dni roku 1914 żył poseł von Hartwig, jeden z najzdolniejszych i najstarszych dyplomatów państwa carskiego. Jak długo mógł starać się on wszelkimi siłami o przeciwdziałanie wybuchowi wojny. Zmarł na udar serca w kilka dni przed wypowiedzeniem wojny światowej.

Po jego śmierci kierownictwo poselstwa objął sekretarz legacyjny, baron Wasylji Strandmann, który po zamianowaniu go poselem przeniósł się razem z dworem i armią serbską początkowo na Korfu, a później do Salonik, skąd powrócił do Belgradu razem z wojskami dopiero w roku 1918-tym. W międzyczasie suweren jego padł ofiarą rewolucji rosyjskiej. W Moskwie rządziła rada komisarzy ludowych, jednakże nowe państwo jugosłowiańskie odmawiało uznania rządu rosyjskiego i w ten sposób baron Strandmann pozostał na swoim stanowisku. Nie nazywał się wprawdzie już „cesarsko-rosyjskim poselem” tylko „delegowanym Czerwonego Krzyża dla żyjących w Jugosławii emigrantów rosyjskich”. Emigrantów tych było około 25 tysięcy, opieka nad nimi przypadała właśnie Strandmannowi. Większa część ich przybyła do Jugosławii razem z generałem Wranglem po zakończeniu rosyjskiej wojny domowej.

W ostatnich latach, wytworne ongi mieszkanie poseskie, podupało coraz bardziej. Cenne tapety, gobeliny, obrazy i zyrandole dawno już sprzedano, podsadki parkietowe zabrudzone są nie do

poznania, i tylko nieliczne skromnie urządzone pokoje są jeszcze zamieszkiwane. Jedyne gabinet barona Strandmanna przypomina jeszcze dawny splendor, chociaż i tu najcenniejsze przedmioty dawno znikły.

Poza Strandmannem znajdował się w Belgradzie „cesarsko-rosyjski atache wojskowy”, pułkownik kozaków Skobeleff, występujący zawsze na przyjęciach belgradzkiego ministerstwa spraw zagranicznych w galowym mundurze z czasów carskich. Zajęcia jego były jednak zupełnie pokojowe. Zalałwał on wszelkie sprawy niepolityczne, dotyczące emigrantów. Stary portier Michail, sprawujący swoje czynności już przeszło 45 lat, był jedynym przedstawicielem personelu służbowego poselstwa, a w swojej loży portierskiej sprzedawał książki, widokówki i obrazki rodziny carskiej. Obok wejścia do gmachu poselstwa była pułkownik rosyjski utrzymywał kiosk z papierosami, dający mu skromną egzystencję.

Podwójny orzeł z koroną cesarską zostawia więc, w dniu przejścia gmachu poselskiego przez przedstawiciela sowieckiego, zdjęty z głównej bramy wejściowej, a także stary sztandar trójkolorowy zniknie ostatecznie z dachu budynku poselstwa.

gospodarka

Zbiór kartofli na Węgrzech

Węgierskie ministerstwo rolnictwa komunikuje, że obecnie zbiór kartofli przewyższa oczekiwania, a w stosunku do wyników zeszłorocznych wartość ich wynosi o 4 miliony dz więcej.

Osuszanie bagien w Jugosławii

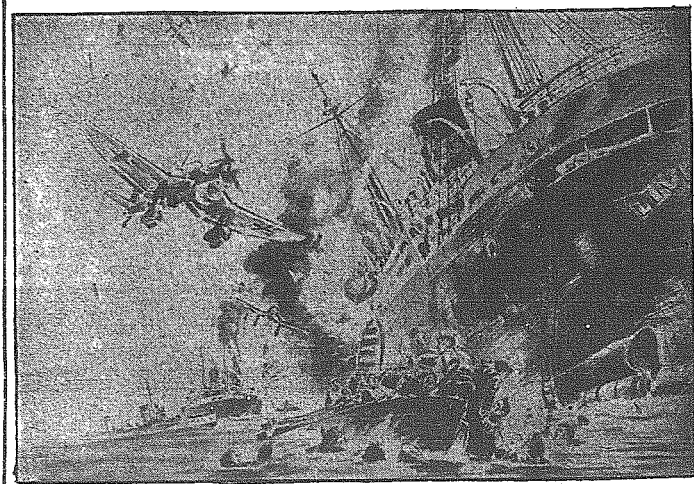
Jugosłowiański rząd nosi się z zamiarem osuszenia 1 miliona ha kraju celem zdobycia terenów dla regularnej gospodarki rolnej.

Zbiórka kości w Siggelwil

Jugosłowiańskie ministerstwo rolnictwa wydało rozporządzenie w sprawie zbierania kości, których nie należy wyrzucać, lecz dostarczać fabrykom w celu zmiaelenia na nawóz. W ten sposób zapobiegie się brakowi nawozu, który daje się odczuwać w Jugosławii.

6 000 robotników zatrudnia przemysł tekstylny w Częstochowie

Nastawienie wielkich zakładów tkackich w okręgu częstochowskim na inny surowiec odbyło się z dobrym wynikiem. Praca w wytwórczości nie doznała przerwy, a ilość robotników zatrudnionych obecnie w tej gałęzi przemysłu wynosi 6000.



Zdjęcia fotograficzne i rysunki naocznych świadków są dokumentami, które będą w przyszłości ilustrować dzieje obecnej wojny. — Obrazek przedstawia atak lotniczy na transport konwojowany na morzu.

Anastazja Drewnowska

(39)

Pod jednym dachem

Zła wieść powiała po domu przygnębieniem. Wszyscy byli oburzeni. Pan Szczytniewski myślał z trwogą o przyszłości kramarznego syna. („W matkę się wrodził!” — myślał); pani martwiła się głównie zmartwieniem męża; Marychna nie mogła darować Jerzemu, że zrobił kompromitujący wybór i bała się, żeby nie zmuszał ojczyma do wielkich wydatków (ona najwięcej się o to zatroszczyła); Muma była głęboko zgorzsona; Janek i Stas nawet się nie dziwili. Zdawną mieli młodszego przybarnego brata w pogardzie. Ale nie tu był kres niespodzianek dla pana Szczytniewskiego.

Jeszcze tego dnia wieczorem Ryszard poprosił ojca o rozmowę w cztery oczy. Zamknęli się w gabinecie i pan Szczytniewski usiadł przy biurku. Ryszard nie siadając zaczął uroczystość:

— Jestem w kłopotliwej sytuacji. Muszę prosić ojca o — powiedzmy — ratunek.

Zazwyczaj mówił: „tatusiu”. „Ojca” używał wobec obcych.
— Ile ci potrzeba? — odrzucił krótko ojciec. Sam był kiedyś młody i miał bogatego ojca.

Ryszard zaczerpnął się w pierwszej chwili zabrakło mu słów.

— To jest... Ja chciałem... Ja właśnie... Pa. Szczytniewski czekał spokojnie, co syna jeszcze więcej zbijało z tropu.

— Zgrałem się w karty. Ojciec rozumie, tego... Każdy płaci frycowa... — tłumaczył się Ryszard, zły na siebie, że się tłumaczy. Chciał poprostu podać fak-

ty bez komentarzy. Uważał, że dżentelman powinien mieć cywilną odwagę nawet wobec ojca.

— Ile ci potrzeba? — powtórzył spokojnie pan Szczytniewski.

— To nie wszystko — rzekł Ryszard bohatersko. — Miałem większe wydatki z powodu — kobiety. Przyznam się również ojcu, że pojedynkowałem się o nią.

— Ile ci potrzeba? — zapytał po raz trzeci pan Szczytniewski.

Ani słowa nagany, napomnienia, czy wyrzutów. Żadnych pytań. Ryszard był ojcu wdzięczny, ale zarazem miał ochotę zapasać się pod ziemię. Niewiadomo dla czego czuł się upokorzony.

Wymienił cyfrę z zająknięciem. Była to suma kłopotliwa nawet dla tak zamożnego człowieka jak pan Szczytniewski. To też Ryszard zdołał pochwytać drgnienie w twarzy ojca i zrobiło mu się jeszcze „ohydniej”. Ale: teraz nie usłyszał żadnego „Bóg się Boga!” czy „Na miłość Boską!” Pan Szczytniewski otworzył biurko, wyjął księżeczkę czekową, wypisał żadaną kwotę i podał synowi bez słowa. Ryszard pochylił się i szybko pocałował ojca w rękę. Mówił sobie, że to „nie”, „głupstwo”, że „wszyscy tak robią”, że „ojciec sam...”, ale było mu tak „głupio”, jak nigdy w życiu. Pan Szczytniewski zaś myślał, że „wszystko dobrze”, ale że on za młodych lat takich sum nie puszczał. I, rozumie się, pomyślał o pasierbach.

Młody człowiek schował czek do portfela. Zdawało mu się, że powinien coś powiedzieć i nie wiedział, co. Chwilę stał niezdecydowany, wreszcie wykrepił się i ruszył powoli ku drzwiom.

— Rysiu!
Obrócił się nerwowo.

— Słucham, ojczu.
— Chciałbym ci zadać jedno pytanie.

— Słucham, ojczu.

— Spodziewam się, że mi powiesz całokształt prawdę.

— Ja zawsze mówię prawdę — bąknął Ryszard tonem obrzydliwym.

— Powiedz mi, czy z tą damą skończyłeś?

— Skończyłem.

— To dobrze. Dziękuję ci.

— Dziękuję ojcu.

I pan Szczytniewski został sam.

— Dobrze, że zapomniałem los tamtych — myślał.

ROZDZIAŁ XVI

Ryszard i Marychna spotkali się następnego dnia wyczerpani. Tak się składało, że półtora dnia wymijała się. Wczorajem zaś ona była u znajomych. On wstał wcześniej i wyszedł przed śniadaniem. Na obiad znów on się spóźnił i w rezultacie zetknęli się dopiero przy kolacji. Marychna była mocno ciekawa jego zachowania się. On czekał na to spotkanie cierpliwie. W istocie czekał przez cały czas podróży. Przygoda paryska nie przygasła w nim jej wspomnienia. O rywalach starał się nie myśleć. Wiedział, że Marychnie nie śpieszy się z wyjściem za mąż, a to było najważniejsze. Narazie wygrała jedynych przeciwnko drugim.

Ryszardowi, gdy wszedł do jadalni, serce mocno zbiło. Ale siłą się na chłód, tylko pocałował pannę w rękę, powiedział: „A, jak się masz, jesteśmy się nie widzieli!” i usiadł zdaleka od niej. Jeszcze nie otrząsnął się z zakłopotania wobec ojca. Pan Szczytniewski nie powiedział żonie o paryskiej niespodziance od syna.

— Kiedy Jurek przyjedzie? — zapytała Muma.

— Jutro rano — rzekła pani Szczytniewska.

Nastroj był dość przykry. Nikt nie kwapił się rozmawiać. W końcu Janek wszczął z ojczymem poważną dysputę. Pótem Staś nastawił radio, zjawia się ciotka Laura, siostra pana Szczytniewskiego, zgryźliwa stara panna, o której ten ostatni mawiał do córki: „Jak będziesz taką sensatką, to nie wyjdiesz za mąż, tak jak ciotka Laura!” i nastąpiło ogólne odprężenie. Ryszard przysiadł, nie siedział do Marychny.

— Cóż u ciebie słychać?

Zajrzała mu w oczy.

— Nie nowego. Chodzę na wykłady.

— Flirtujesz?

— Oczywiście.

Udawał znużonego.

— O k' żurek wychodzisz z domu?

— O wpiód do dziewiętej.

— Chcesz, to cię jutro odprowadzę?

— Wolabym nie.

— O, czemuż to? — pytał, odnajdując w sobie mwrót dawnych uczuć: podejrzenie, zazdrości, gniewu, wzburzenia.

— Mam nowych kolegów — odpowiedziała zlekka wyzywająco.

Wyprostował się i oparty o poręcz krzesła, zapalił z obojętną miną papierosa. Ale już był zły.

— Nie chcesz, to nie.

Spojrzył na nią z pod oka. Bawiła się bransoletką, tą od niego. Ogromne rzeszy rzuciły wdzięczne cienie na delikatne różowe policzki. Śliczny ował twarzy wołał o pędzel mistrza. Jasne włosy rozwiewały się nad czołem na podobieństwo złotego nimbu.

C. d. n.